Nr 146 | Czwartek 2 (15) lipca 1909 r. | Rok IV.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2464.
Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9, Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 2—3. Sekretarz od 12—2.
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

	miesięcz.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	—.85	2.50	4.50	8.—
„ Za granicą	1.35	4.—	7.—	14.—

Za zmianę adresu 30 kop.
OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane“ wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.
Numer pojedyńczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Notatki informacyjne.

—o—

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub «Ogniwo») otwarte od 10 do 3 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, M.-Żytomierska Nr. 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2 oprócz świąt i niedziel.

Biuro Koła Kobiet Polek otwarte raz na tydzień we czwartek od godz. 1—3 po poł. Funduklejowska 26 m. 1.

Biuro Pol. Tow. Kolonii Letnich w Kijowie W. Podwalna 25; otw. od 3—9

Biuro Związku Równ. Kobiet Polskich otwarte od 12 — 2 z wyjątkiem poniedziałku i środy, przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi. Michajłowska Nr. 19 m. 2.

Biuro „Wydziału Letnisk“ przy Kij. Rzym.-Kat. Tow. Dobr. (M.-Żytomierska 8) otwarte codziennie od g. 12 do 2 po poł. Przyjmowanie dzieci od g. 5 do 6 po poł. Umawianie dozorczyń, dozorców, kucharek: środa od godz. 5 do 6 po poł., niedziela od g. 2 do 3 po poł.

Biuro pracy przy kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała Żytomierska Nr 8, otwarte codziennie od 10 do 5 oprócz świąt i niedziel. Filia Laboratorna Nr 12 przy schronisku św. Jadwigi.

Ćwiczenia w P. T. G. W *poniedziałek*. Chłopcy do lat 14: 5—6; uczniowie: 6—7; druhinie $8\frac{1}{2}$ — $9\frac{1}{2}$. — *Wtorek* Panienki do lat 14: 5—6; druhinie: 6—7; druhowie 9—10.—*Środa*. Uczniowie: 6—7. — *Czwartek*. Chłopcy do lat 14: 5—6; druhinie: $8\frac{1}{2}$ — $9\frac{1}{2}$. — *Piątek*. Panienki do lat 14: 5—6; druhinie: 6—7; 7—8; druhowie: 9 — 10. — *Niedziela*. 10—11 zrana.

Przesilenie parlamentarne w Austryi.

—!o!—

Parlament austryacki został zamknięty. Obstrukcya zwyciężyła, rząd nie mógł przeprowadzić ustawy upełnomacniającej do zawarcia traktatów handlowych z Rumunią, Bułgaryą, Serbią i Czarnogórą. Austryacki następca tronu arcyksiążę Franciszek Ferdynand wyjechał w odwiedziny polityczne do króla rumuńskiego, jest już na zamku w Sinai'a i nie może zawieść rumunom upragnionej wiadomości, że traktat handlowy austryacko rumuński będzie zawarty, że rolnictwo rumuńskie może liczyć na zbyt swych produktów w Austryi wzamian za ulgi dla przemysłu austryackiego. Pozycya austryacka na Bałkanach znów została osłabioną, gdyż tylko traktaty handlowe z państwami bałkańskiemi mogły ustalić wpływ Austryi i nawiązać zerwane stosunki. Przemysł austryacki, przemysł niemiecki i czeski boleśnie odczuje skutki obstrukcyi słowiańskiego klubu w parlamencie austryackim.

Ale myliłby się, ktoby sądził, że jedynym powodem obstrukcyi obecnej były względy na położenie rolnictwa w Austryi. Wszakże już część agraryuszy pogodziła się z koniecznością traktatów handlowych z państwami bałkańskiemi.

Tylko część czeskich agraryuszy wytrwała w bezwzględnej opozycyi. Powody obstrukcyi słowiańskiego klubu tkwiły znacznie głębiej. Gabinet br. Bienertha, pomimo dwu ministrów polaków i dwu ministrów czechów, był dla spraw słowian w Austryi nieprzychylny. Zasiadają w nim dwaj nieugięci wrogowie słowian: minister sprawiedliwości dr. Hochenburger i minister bez teki Schreiner, pierwszy wróg słoweńców i południowych słowian, ongi przewódca obstrukcyi niemieckiej przeciw gabinetowi br. Badeniego, drugi wróg czechów i polaków, głośny organizator „niemców w Galicyi“, opiekun uciśnionych szwabów-kolonistów galicyjskich. A przytem gabinet br. Bienertha popełnił tę nieostrożność, że w sprawie uwłaszczenia chłopów w Bośnii nie oparł się planom ministra wspólnego Buriana, który za zgodą węgrów oddał całą sprawę uwłaszczenia chłopów prywatnemu spekulacyjnemu bankowi żydowsko-węgierskiemu. To oczywiście musiało w najwyższym stopniu oburzyć południowych słowian zasiadających w klubie słowiańskim i zmusiło do użycia najostrzejszej formy opozycyi — dodajmy przytem — najskuteczniejszej formy opozycyi, jaką okazała się w Austryi obstrukcya. Wszakże matadorzy obstrukcyi niemieckiej zasiadają dziś na ławie ministeryalnej.

To są rzeczowe, przedmiotowe powody obstrukcyi klubu słowiańskiego. Były i osobiste.

Wobec łatwości, z jaką w ostatnich czasach najmniej wybitni i wcale niewykwalifikowani posłowie dostawali się do naczelnych stanowisk, wobec prób br. Becka usuwania trudności w parlamencie przez powoływanie opozycyjnych posłów do gabinetu: za przykładem Praszków i Peszków zapragnęli inni na tym samym poziomie stojący ambitni posłowie zdobycia tą samą metodą najwyższej władzy—udziału w rządzie.

Stąd rosły ambicye zupełnie nieusprawiedliwione i spekulacye na zmianę gabinetu i utworzenie nowej koalicyi. Gabinet br. Bienertha już w samym początku nosił zarodki śmierci, nikt na długo nie wróżył mu życia a dzisiejsza próba poskromienia obstrukcyi przez zamknięcie parlamentu nie może być uważana za szczęśliwe wyjście z trudnego położenia.

Zamknięcie parlamentu sprowadza niezawodnie bardzo przykre skutki dla posłów, ale nie jest bez niebezpieczeństwa także dla rządu. Przedewszystkiem rząd nie przeprowadził swych przedłożeń, nie uzyskał pełnomocnictwa na zawarcie traktatów handlowych z państwami bałkańskiemi i tym sposobem z pewnością nie ułatwił br. Aehrenthalowi prowadzenia polityki zagranicznej na Wschodzie, ani następcy tronu zawarcia przymierza zaczepno-odpornego z Rumunią i wciągnięcia jej w rydwan trójprzymierza.

Zamknięcie parlamentu dla posłów ma dwa skutki ujemne: publicznej i osobistej natury.

Zamknięcie parlamentu sprowadza ze sobą zmazanie wszystkich dotychczasowych prac, o ile nie stały się już ustawami. Maże się cała robota przygotowawcza, znikają wszystkie przedłożenia rządowe, wszystkie sprawozdania komisyjne, wszystkie wnioski z inicyatywy poselskiej.

Właśnie rząd przedłożył był kilka popularnych i potrzebnych dla posłów wniosków, wśród nich 33 linii kolejowych, których wyborcy potrzebują, za któremi posłowie we własnym interesie przez całe lata chodzili po biurach ministeryalnych.

Przedłożenia te po zamknięciu parlamentu należą do przeszłości, o ile ich rząd nie ponowi, stają się kupą papieru — w najlepszym razie „cennym materyałem“.

Posłowie cieszą się dwoma osobistymi przywilejami: są nietykalni i pobierają dyety nawet przez czas feryi po 20 koron dziennie.

Po zamknięciu parlamentu te przywileje poselskie ustają. Skończyła się nietykalność poselska wobec sądów i władz i zamknięte zostały dyety poselskie.

W parlamencie z powszechnego prawa głosowania dyety poselskie dla bardzo wielu posłów grają wielką rolę. Wielu zawodowych polityków tylko z dyet żyje. Dla nich więc zamknięcie parlamentu jest klęską, jest ruiną majątkową.

Łatwo zrozumieć, że posłowie nie lubią zamknięcia i że ci, którzy chcieli pracować i być w pełni swych przywilejów — zwłaszcza pieniężnych — mają okrutny żal do tych obstrukcyonistów, którzy swą polityką doprowadzili do zamknięcia parlamentu. Wiedzą oni, że rząd chciał utrzymania parlamentu, że mu zależało na tem, że chętnie byłby wypłacił dyety za ferye — a tymczasem tylko skutkiem obstrukcyi parlament zamknął.

To wywołuje bardzo gorzkie uczucia żalu i oburzenia na obstrukcyonistów.

Rząd o tem wie i na to liczył, ale widocznie powody obstrukcyi musiały być głębsze, jeżeli pomimo tych osobistych przykrości klub słowiański wniosków swych obstrukcyjnych nie cofnął i do zamknięcia parlamentu doprowadził.

W komunikacie urzędowym, ogłoszonym w dn. 10 lipca n. st. w „Wiener Ztg“, rząd usprawiedliwia się, że wobec położenia bez wyjścia musiał parlament zamknąć, a jako winowajców palcem wskazuje na „poszczególnych posłów słowiańskich“.

Dwa razy w ciągu roku 1909 rząd br. Bienertha parlament austryacki zamykał.

Na wiosnę w lutym otwarcie nastąpiło stosunkowo szybko, gdyż sytuacya zagraniczna zmuszała rząd do otwarcia Izb. Stamtąd to, z trybuny parlamentarnej, br. Bienert puszczał w świat swoje biuletyny wojenne.

Teraz chwila jest inna.

Zamknięcie parlamentu przypada na czas feryi letnich i może przeciągnąć się długo, bardzo długo — gdyż w jesieni przychodzi pora sesyi sejmowych, które mogą przeciągnąć się do zimy.

Niema przeto nadziei na rychłe zwołanie nowej XX sesyi parlamentu austryackiego. Pesymiści twierdzą, że może br. Bienerth nie będzie więcej w położeniu zwoływania parlamentu — gdyż misya jego ma być skończoną.

Są i tacy, którzy mniemają, że nowy rząd koalicyjny, gdyby się w jesieni utworzył, rozwiąże parlament i rozpisze nowe wybory.

Dziś przewidzieć tego niepodobna.

To jednak pewne, że gabinet br. Bienertha ulegnie częściowej zmianie. Gabinet, który walczy z obstrukcyą, musi wprzód ze swego grona wyrzucić „obstrukcyonistów“.

W. L.

Wiedeń, 11 lipca 1909 r.

Pogrzeb ś. p. Kaz. Badeniego.

Zwłoki ś. p. Kazimierza hr. Badeniego złożono w salonie pałacu w Busku w czarnej metalowej trumnie na nizkim katafalku wśród kwiatów. Zwłoki pozostały tam do wieczora 11 lip., poczem odbyło się w uroczysty sposób przeniesienie do kościoła. Pochód żałobny posuwał się wśród szpaleru osób, zajętych w administracyi dóbr zmarłego. Po pokropieniu zwłok i modłach duchowieństwa zamknięto trumnę. Wzięli ją na barki urzędnicy prywatni z dóbr zmarłego. Na czele pochodu postępował oddział Sokołów z Buska, dalej niesiono wieńce, szły bractwa kościelne z chorągwiami, siostry zakonne, proboszcz ks. Aktyl, oraz gr.-kat. proboszcz ks. Słowicki w licznem otoczeniu duchowieństwa. Za trumną postępowała wdowa z synem Ludwikiem oraz członkowie rodziny, wśród nich marszałek kraju Stanisław hr. Badeni.

Wśród dźwięku dzwonów i żałobnych pieśni zbliżył się pochód do kościoła, przybranego festonami ze świerków. Nad ołta-

rzem rozpostarto olbrzymi biały krzyż na czarnem tle. W kościele natłok ludności tak wielki, że tylko z wielką trudnością zdołano utrzymać porządek; również po drodze widać tłumy ludności.

Na katafalku złożono mnóstwo wieńców, między innymi z następującymi napisami: „Der kais. kön. Ministerrat, k. k. Ministerium des Innern", Kazimierzowi Badeniemu—Michał Bobrzyński; c. k. namiestnik i urzędnicy namiestnictwa Kazimierzowi hr. Badeniemu, Swemu byłemu prezydentowi Kazimierzowi Badeniemu krajowa rada szkolna w dowód najgłębszej czci i wdzięcznej pamięci, Swemu pierwszemu przewodniczącemu c. k. dyrekcya galic. funduszu propinacyjnego i t. d.

Rodzina hr. Badenich otrzymała z wszystkich stron telegramy z wyrazami współczucia. Od cesarza przyszedł telegram w języku francuskim do wdowy, oraz drugi w języku niemieckim do marszałka kraju; dalej telegrafował arcyks. Fryderyk do wdowy, arcyks. Rainer do marszałka; arcyks. Karol Stefan nadesłał telegramy po polsku do wdowy, syna i do marszałka. Również nadesłali depesze: prezydent min. Bienerth, min. spraw zagranicznych Aehrenthal, ministrowie Haertl, Vrba, Stürgkh, Weisskirchner, b. prezydent ministrów d-r Koerber, ks. Alfred Windischgraetz, bar. Chlumecky i inni.

Na pogrzeb przybyło mnóstwo osób; oprócz rodziny przybyli tam hr. Chołoniewski, mistrz ceremonii, w zastępstwie cesarza, ministrowie Dulęba, Biliński i Georgi; namiestnik Bobrzyński; były minister Korytowski, przedstawiciele klubu czeskiego w radzie państwa Mastalka i Czelakowsky, dalej poseł German w imieniu Koła Polskiego, rektor uniwersytetu lwowskiego Mars z dziekanami poszczególnych wydziałów, prezydyum m. Krakowa, d-r Leo, Szarski i poseł Federowicz r. m., redaktorzy Ostaszewski-Barański, Starzewski, d-r Adam Doboszyński, delegat d-r Fedorowicz, bardzo wielu posłów i t. d.

Nabożeństwo żałobne w Busku celebrował ks. biskup Bandurski w asystencyi licznego duchowieństwa, w tem bratanka zmarłego ks. Henryka Badeniego.

Kazanie wygłosił proboszcz miejscowy ks. Aktyl.

Po egzekwiach, odprawionych w obrządku greckim przez ks. metropolitę Szeptyckiego, a w obrządku łacińskim przez ks. biskupa Bandurskiego, ruszył pochód na cmentarz miejscowy.

Na czele pochodu szła rada miejska i sokoli; trumnę nieśli oficyaliści; za trumną szła rodzina i goście.

Nad grobem przemówił pierwszy wicemarszałek Pilat, potem German imieniem Koła Polskiego, rektor Mars, prof. Morawski imieniem przyjaciół z Krakowa i Aleks. Barwiński imieniem rusinów.

Wicemarszałek wydziału krajowego poseł Pilat zabrał nad trumną głos i skreślił obraz działalności zmarłego. Był to—mówił d-r Pilat—umysł bystry i jasny, szukający w każdej sprawie praktycznego rozwiązania. Obdarzony wybitną zdolnością organizacyjną, Kazimierz Badeni, jako kierownik administracyi kraju, energią, inicyatywą i szerokimi poglądami odnowił tradycye niezapomnianego namiestnika Gołuchowskiego. Wkrótce po objęciu urzędu namiestnika był w szerokich kołach popularny w najlepszem znaczeniu tego słowa, a ludzie polityczni, w przyszłość dalszą patrzący, liczyli na niego, że trwale kraj zorganizuje, przeprowadzając reformę gminną i administracyjną, do czego się też przygotował.

Stało się inaczej. Zasłużona reputacya dzielnego administratora, ugruntowana w kraju i poza krajem, sprawiła, że wśród rosnących trudności w kierownictwie nawą państwa głos publiczny w całem państwie wskazywał na niego, jako na przyszłego prezydenta ministrów, a korona od dłuższego czasu przeznaczała go na to stanowisko. Odszedł od nas z wielkim żalem wszystkich, którzy liczyli na jego organizacyjną pracę w kraju, a mniemam, nie bez żalu własnego i osób jemu najbliższych.

I w Wiedniu zaznaczył odrazu swoją wybitną indywidualność i zdołał upamiętnić swe rządy przeprowadzeniem ważnych prac ustawodawczych. Najtrudniejsze zadanie kierownika wewnętrznej polityki w Austryi, załagodzenie sporów narodowych, musiał pozostawić niezałatwione i ustąpić. Nic dziwnego, wszak i dotąd, po latach dwunastu, mimo ciągłych usiłowań różnych ministerstw, zadanie to nie jest rozwiązane, a wówczas rak, toczący parlamentaryzm austryacki, a będący odmienną formą smutnej pamięci „liberum veto", znajdował się w pierwszym, najgwałtowniejszym wybuchu.

Jednakże zasługą i chlubą Kazimierza Badeniego pozostanie, a przez niego chlubą naszego narodu, że usiłował oprzeć to załatwienie na jedynie trwałej zasadzie sprawiedliwości. Nie chciał niczyjej krzywdy, ani upośledzenia, dążył do odpowiadającego rozwojowi politycznych stosunków równouprawnienia.

Stwierdzeniem, że osobie ś. p. Kazimierza Badeniego towarzyszyć będzie niewygasła pamięć kraju, zakończył d-r Pilat swoje przemówienie.

Feliks hr. Czacki.

W nocy z soboty na niedzielę zakończył życie Feliks hr. Czacki, jeden z wybitnych obywateli kraju.

Ś. p. hr. Feliks był w prostej linii wnukiem założyciela liceum krzemienieckiego i wybitnego uczonego a obywatela niezwykłego, Tadeusza Czackiego.

Urodził się hr. Feliks (w r. 1840) z ojca Wiktora i matki Pelagii z ks. Sapiehów w odziedziczonym po ojcu w pow. łuckim na Wołyniu Porycku, który od drugiej połowy XVII wieku był własnością rodziny Czackich, nabytą gdy Czaccy z Wielkopolski na Wołyń się przenieśli, w którym i Tadeusz Czacki ujrzał światło dzienne i przemieszkiwał.

Ukończywszy instytut szlachecki a następnie wydział przyrodniczy uniwersytetu kijowskiego, ś. p. hr. Feliks w r. 1864 zaślubił Zofię hrabiankę Ledóchowską.

Z kolei widzimy hr. Czackiego na naczelnych stanowiskach: w Towarzystwie dobroczynności, w sekcyi rolnej Towarzystwa przemysłu i handlu, która dla naszego rolnictwa bardzo poważne miała znaczenie. Był członkiem zarządu wielkiego Sosnowickiego Towarzystwa węglowego, Rektyfikacyi warszawskiej. Od lat długich dzierżył prezesostwo rady na kolei wiedeńskiej, a po ustąpieniu Tadeusza ks. Lubomirskiego Towarzystwo kredytowe m. Warszawy powołuje go na swego prezesa. Po śmierci ś. p. Ludwika Górskiego hr. Feliks przyjmuje kuratoryum zakładu Szarytek. Nadto był dożywotnim kuratorem gimnazyum w Łucku, założonem z zapisu d-ra Lerneta; jedynie dzięki staraniom zmarłego uzyskano pozwolenie na otwarcie tego gimnazyum.

Hr. Feliks Czacki osierocił żonę Zofię, dwie córki, mianowicie Pelagię, poślubioną Ignacemu Karnkowskiemu z Karnkowa i hr. Różę, oraz dwóch synów: Stanisława, ożenionego niedawno z hrabianką Broel Plater i Tadeusza, ożenionego z córką ś. p. hr. Tadeusza Czackiego, stryjecznego brata ś. p. Feliksa.

Kilka miesięcy temu ś. p. hr. Feliks zapadł na zdrowiu, a od kilku tygodni lekarze stracili nadzieję utrzymania go przy życiu. Zgonowi jego towarzyszy żal powszechny.

Młodzież przeciwko pojedynkom.

Wśród akademików lwowskich pojedynkomania przybierać zaczęła epidemiczne rozmiary. Rozumniejsza część młodzieży pladze tej postanowiła wytoczyć ostrą walkę.

W tych dniach właśnie odbyło się niezwykle tłumne zebranie młodzieży akademickiej, zwołane przez akad. Koło ligi antypojedynkowej, celem zamanifestowania swego stanowiska wobec manii pojedynkowej, szerzącej się coraz bardziej w sferach akademickich.

W referacie d-ra Orłowicza uchwalono wszystkimi głosami przeciw jednemu rezolucyę, mocą której obecni zobowiązali się popierać cele ligi i propagować idee zwalczania pojedynków wśród młodzieży akademickiej. Nad następnym punktem porządku dziennego t. j. akcyą przeciw burszenszaftom, wywiązała się gorąca dyskusya.

W sprawie tej powzięto następującą uchwałę: „Zebranie solidaryzuje się z uchwałą powziętą przez przewodniczących polskich Towarzystw akad., za inicyatywą „Ogniwa" w dniu 24/6 b. m., uznającą Tow. „Gaskonia" i „Leopolia" za szkodliwe i zbyteczne na gruncie akademickim i odmawiającą członkom tych Towarz. satysfakcyi honorowej".

Przypuszczać należy, że uchwała ta będzie miała decydujące znaczenie.

Generał Galliffet.

Paryskie dzienniki podają cały szereg zdarzeń z życia zmarłego w dniu 8 lipca generała Galliffeta dopełniających jego charakterystyki, jako „rycerza Francyi *sans peur ni reproche*". Materyałem tych opowiadań jest przedewszystkiem bohaterska odwaga Galliffeta. „Żołnierz pójdzie za mną wszędzie, gdzie mnie zobaczy na koniu" — zwykł był mawiać, prowadząc pułk swój do szalonych nieraz ataków. — „Jeżeli wojna przyniesie nam chwałę i zwycięstwo — powiedział przed kampanią r. 1870 — powinniśmy walczyć do ostatniej kropli krwi, ostatniego bagnetu, ostatniego *sou* w kalecie. Każdy francuz odczuć to powinien, że ma wybór li tylko między śmiercią na polu chwały, a hańbą klęski". — Rycerskie to hasło nie znalazło jednak powszechnego oddźwięku. W stosunkach osobistych Galliffeta znamienną jego cechą była zupełna otwartość i bezwzględna szczerość. Gdy mu zarzucano, że wobec komunardów w r. 1871 postępował z całą surowością, odrzekł:

— Nigdy nie oszczędzałem własnego życia, nie ważyłem też go zbyt wysoko u innych, zwłaszcza, gdy ich uważałem za wrogów ojczyzny.

Gdy jednak Thiers po zgromieniu komuny chciał go odznaczyć krzyżem komandorskim legii honorowej, Galliffet orderu nie przyjął, mówiąc:

— Nie chcę odznaczenia swego czerpać z krwi francuskiej.

O sobie samym był zdania nader skromnego:

— Miałem w życiu bardzo wiele szczęścia i szczęściu temu przedewszystkiem wiele zawdzięczam. Nieraz też mówiłem sobie: jeżeli doszedłem do tak wysokiego stanowiska, jakże nieprzezornymi musieli być ludzie z mego otoczenia. Bo przecież nie mam nadzwyczajnych talentów. Jedno tylko mogę powiedzieć, że zawsze wiedziałem, do czego dążę. Dlatego też zupełnie jest mi obojętnem, co o mnie mówią. Czynię, co do mnie należy, reszta mnie nie obchodzi.

Z rządami trzeciej rzeczypospolitej Galliffet nigdy nie mógł się pogodzić. Nie taił zresztą tego nigdy, nie obawiając się ataków, które go z tego powodu spotykały w parlamencie.

— Demokratyczny rząd parlamentarny i armia—mówił—nigdy nie będą mogły pozostawać ze sobą w zupełnej harmonii. Paraliżują się nawzajem. Lud władcą w sprawach wojskowych, to—niedorzeczność. Karność bezwzględna w armii demokratycznej jest niemożliwa, a wystąpi to na jaw najwidoczniej w chwili, gdy stanie się oko w oko z największem niebezpieczeństwem. W czasie wojny to tylko się udaje, co w czasie pokoju doskonale było przygotowanem. Gdyby dziś wojna wybuchła, musielibyśmy więcej obawiać się tych, którzy pozostali za naszemi plecami, niż tych, którzyby stanęli naprzeciw nas na polu bitwy.

Konkurs „Pobudki".

Redakcya wychodzącego w Wilnie i starannie redagowanego miesięcznika dla młodzieży „Pobudki" w numerze ostatnim ogłasza konkurs na tematy z historyi i literatury ojczystej.

Celem konkursu jest danie bodźca młodzieży do metodycznego poznania pewnej kwestyi z zakresu historyi i literatury własnego narodu, co może obudzić zamiłowanie do dalszych systematycznych studyów w tej dziedzinie.

Wobec tego, że tematy przeznaczone są dla młodzieży, nie jest wymagane źródłowe ich wyczerpanie; wystarczy zaznajomienie się z literaturą przedmiotu i wydanie sądu, opartego na sumiennem zastanowieniu się piszącego.

I (trudniejszy)

Idee demokratyczne w literaturze niepodległej Polski (do końca XVIII w.).

II (łatwiejszy).

Unia polsko-litewska z r. 1386, oraz unie pomniejsze aż do r. 1569 włącznie; ich przyczyny, istota i skutki.

Wobec tego, że temat II, jak sam przypisek tłomaczy, jest przeznaczony dla mniej przygotowanych, podajemy wybitniejszą literaturę tego zagadnienia: 1) Kutrzeba: Historya ustroju Polski; 2) Czytanki historyczne Kulikowskiej i Witkowskiej; 3) Stanisław Smolka: Unia polsko-litewska; 4) Julian Klaczko: Aneksya w dawnej Polsce; 5) Goyski: Wzajemne stosunki Polski, Litwy i Zakonu; 6) Lewicki: Nieco o Unii Litwy z Koroną; 7) Prochaska: Przyczynki krytyczne do dziejów Unii; 8) Szajnocha: Jadwiga i Jagiełło; 9) Smolka: Szkice historyczne (Serya I).

Za najlepsze prace przeznaczono następujące nagrody:

A. za temat pierwszy I — Zbiór dzieł J. Słowackiego w opracowaniu Artura Górskiego. II—Ad Astra—Dwugłos Elizy Orzeszkowej i J. Romskiego. III — Zbiór dzieł Anczyca w ostatniem wydaniu jego syna.

B. za temat drugi I — Jeden z cyklów A. Grottgera w wydaniu luksusowem. II — Helena Orsza—Z dziejów narodu. III — M. Sleczkowska—Śród dziejowej zawieruchy.

Do konkursu przystąpić może cała młodzież, wyłączając słuchaczów wyższych zakładów naukowych.

Prace należy nadsyłać pod adresem „Pobudki" (ul. Botaniczna 9); nazwiska (z dokładnym adresem wysyłającego) powinny być przysłane w zamkniętej kopercie z godłem, umieszczonem również na pracy.

Termin nadsyłania prac—15 (28) września 1909 roku.

Posiedzenie rady miejskiej z dn. 30 czerwca.

Posiedzenie rady miejskiej rozpoczęło się odczytaniem przez prezydenta miasta powiadomienia o bytności Najjaśniejszego Pana w Kijowie dn. 28 czerwca. Przyjąwszy delegacyę od zarządu miejskiego, Jego Cesarska Mość wyraził swą radość z powodu zwiedzenia macierzy rosyjskich miast i żal, że nie może pozostać w Kijowie dłużej, dziękował za chleb i sól i prosił o zakomunikowanie tej wdzięczności kijowianom.

Powyższe słowa wysłuchano stojąc, poczem rozległy się okrzyki: «hura»!

Na propozycyę p. Djakowa wyrażono wdzięczność głównodowodzącemu wojskami kijowskiego okręgu za uprzejme zajęcie się uczącą się młodzieżą w czasie uroczystości jubileuszowych na Syrcu.

Mieszkańcy ulicy Dzikiej wnieśli do rady miejskiej podanie o umieszczenie ich ulicy na planie miasta. Na przeszkodzie pomyślnemu rozstrzygnięciu prośby stoi szerokość ulicy, niedosięgająca 10 sążni, wymaganych przez przepisy prawne. Po pewnej dyskusyi uchwalono zadośćuczynić prośbie pod warunkiem, że ulica zostanie odpowiednio rozszerzona.

Drugą sprawą była propozycya p. Margolina ofiarowania miastu urządzonej przez niego szkoły na wyspie Truchana na następujących warunkach: miasto otrzymuje dwupiętrowy gmach szkolny, plac, na którym jest wzniesiony budynek, przechodzi na własność miasta pod warunkiem zamiany na taki sam plac miejski. T-wo żeglugi wypłaca miastu na utrzymanie szkoły 2,500 rubli rocznie. Miasto obowiązane jest pozostawić dzieciom urzędników T-wa prawo pierwszeństwa przy wstępie do szkoły, która nosi nazwę p. Margolina, który ma być jej kuratorem honorowym. W czasie debaty nad kwestyą, p. Wołyński zwrócił uwagę zebranych na to, że p. Margolin, dawny kontrahenta miasta, wcale nie życzliwie dlań usposobiony, nie zasługuje na to, by rada miejska starała się dla niego o godność kuratora honorowego. Mimo to rada przyjęła propozycyę p. Margolina.

Wniosek p. Ekstera dotyczy reorganizacyi wywożenia śmieci, co kosztuje ogółem rocznie 176 tysięcy rubli, przekazano komisyi budowlanej i sanitarnej.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 2 (15) Martyniana M.
Jutro 3 (16) Anatoliusza i Heliodora M. m.

Wschód słońca godz. 4 m. 06.
Zachód słońca godz. 8 m. 4.
Długość dnia godz. 15 m. 58.

— **Zebranie wioślarzy.** Dziś w lokalu P. T. G. o godz. 9-tej wieczorem odbędzie się zebranie członków sekcyi wioślarskiej.

— **Nadzwyczajne zebranie P. T. G.** We wtorek odbyło się w lokalu P. T. G. nadzwyczajne walne zebranie członków T-wa. Po odczytaniu protokółu poprzedniego zebrania zarząd poinformował obecnych o rezultatach swych zabiegów o nowy lokal, które zakończyły się wynajęciem mieszkania o 10 pokojach przy zbiegu Kreszczatiku i Proreznej na najwyższem piętrze domu Rosyjskiego T-wa ubezpieczeniowego. Zebranie zatwierdziło umowę zarządu. W końcu odbyły się wybory nowych członków Towarzystwa.

— **Z „Koła kobiet polek".** Sekcya miejska „Koła kobiet polek" organizowała w tym roku letnisko dla przepracowanych kobiet w majątku pp. Zmigrodzkich (koło st. Czarnorudka). Dnia 19 z. m. wysłano na letni wypoczynek 23 osoby, w tej liczbie 4 matki z małemi dziećmi. Obszerny pałac w Izabelinie został przez właścicieli całkowicie umeblowany i oddany do wyłącznego użytku letniczek, a duży park przyczynia się do umilenia pobytu i odzyskania sił, straconych w walce o chleb powszedni.

Przewodnicząca sekcyi miejskiej składa za naszem pośrednictwem gorące podziękowania tym wszystkim, którzy czynem wspierali usiłowania Koła i dopomogli garstce zmęczonych istot do wypoczynku i nabrania sił do dalszej pracy zarobkowej, przypomina też społeczeństwu, że przydłużenie pobytu letniczek na wsi zależeć będzie najzupełniej od ofiar, z których pieniężne uprasza się składać w redakcyi „Dziennika Kijowskiego", a w produktach skierowywać st. Czarnorudka, Izabelin, Letnisko przepracowanych kobiet.

— **„Lud Boży"** Wyszedł z druku Nr. 26 „Ludu Bożego" i zawiera: 1) Przykłady pouczające. 2) Piosenka, wiersz Ireny Piskorskiej. 3) Jak lud rolniczy w Niemczech zaradził swej biedzie? (c. d.) 4) Dyabeł w butelce. 5) Muchy. 6) W świątyni, temat z legend o Chrystusie. 7) Na jagody. 8) Wiadomości kościelne. 9) Z kolonii polskich. 10) Z całego świata. 11) Z tygodnia. 12) Wiadomości krajowe. 13) Pobyt Najjaśniejszego Pana w Kijowie. 14) Kronika miastowa. 15) Telegramy. 16) Żarty.

Dodatek I „Słowo Boże" zawiera: 1) Ewangelię na niedzielę 7 po Zielonych Świątkach. 2) Wytłómaczenie tej Ewangelii. W dodatku II „Gazetka dla Dzieci" zamieszczono: 1) Nasze zboża. 2) Chrystus i Dzieci, wiersz M. Konopnickiej. 3) Przyjaciółki, opowiadanie. 4) I słonko pracuje, wiersz.

— **Obwieszczenie p. o. kijowskiego gubernatora.** „Najjaśniejszy Pan podczas pobytu Swego w Kijowie dn. 25 i 28 czerwca zwrócił uwagę na wzorowy porządek, utrzymywany przez cały czas zarówno w mieście, jak i na linii kolejowej. Jego Cesarska Mość raczył wyrazić z tego powodu Swoje podziękowanie mnie, wice-gubernatorowi, urzędnikom żandarmeryi i policyi, członkom ochotniczej ochrony i wszystkich urzędowym i prywatnym osobom, biorącym udział w pracach dla zapewnienia zupełnego porządku i bezpieczeństwa w miejscach pobytu i drogi Jego Cesarskiej Mości. Jestem szczęśliwy, mogąc o takiej Monarszej Łasce oznajmić ludności i osobom urzędowym Najwyżej powierzonej mi gub. kijowskiej".

P. o. gubernatora kijowskiego szambelan Dworu Jego Cesarskiej Mości *Giers*.

— **Nowy marszałek szlachty.** Jak dowiadujemy się, na miejsce byłego marszałka szlachty gubernii kijowskiej ks. M. Repnina, mianowanego członkiem Rady Państwa, zostanie mianowany marszałek szlachty gubernii wołyńskiej Demidow.

— **Telegram ministra.** Minister komunikacyi Ruchłow przesłał naczelnikowi kolei Południowo-Zachodnich Niemieszajewowi telegram następującej treści: „Szczerze winszuję Panu Monarszego uznania. Dziękuję Panu i proszę oznajmić o mojej wdzięczności wszystkim pańskim współpracownikom i urzędnikom na linii za wyborny stan dróg Południowo-Zachodnich i wzorowy porządek na linii w granicach przezemnie odwiedzonych.

— **Projekt sieci telefonicznej.** Powiatowe zarządy ziemskie z polecenia gubernialnego zwróciły się do obywateli ziemskich z zapytaniem, czy nie życzyliby sobie oni przyłączyć swe posiadłości do sieci telefonicznej, projektowanej przez ziemstwo. Główna linia tej sieci ma łączyć ważniejsze punkty gubernii, oraz będzie obsługiwała miasta powiatowe, zarządy gminne, szpitale i inne rządowe i ziemskie instytucye.

— **Epidemie.** Ilość wypadków tyfusu plamistego i powrotnego nieco wzrasta. W ubiegłym tygodniu pierwszego zanotowano 12 wypadków, powrotnego zaś 19, z nich 3 w więzieniu.

— **Oświetlenie ulicy.** Właściciele kamienic przy ul. Dmitrowskiej, nie mogąc się doczekać pomyślnego rozstrzygnięcia przez radę miejską starań ich o oświetlenie ulicy elektrycznością, rozpoczęli na własną rękę pertraktacye z T-wem elektryczności, zgadzając się na udział w kosztach urządzenia oświetlenia między Połtawską a Samsonowską ulicą. Pieniądze zostały już złożone i zarząd T-wa w tych dniach rozpoczyna roboty przy przeprowadzeniu sieci.

— **Zasłabnięcia gastryczne.** Dn. 30 go czerwca do szpitala Aleksandrowskiego przewieziono 18 chorych wśród objawów cierpień żołądkowych, do szpitala Kiryłłowskiego 2 takich że chorych. Wypadków śmierci nie było, analiza nie wykryła zarazków cholery.

— **Posiedzenie komitetu giełdowego.** Na nadzwyczajnem posiedzeniu kijowskiego komitetu giełdowego rozpatrywano na skutek zwrócenia się wiceministra skarbu Nowickiego sprawę kontyngensu wewnętrznego cukru, który komitet uważa za odpowiedni na przyszły okres fabrykacyi 1909—10 r. Komitet, wychodząc z założenia, iż w roku zeszłym konsumcya rynku wewnętrznego równała się 58 i pół milionom pudów, uważał, iż i na przyszły okres powinien być określony takiż kontyngens. Jednak, przyjmując pod uwagę, że z kampanii bieżącej przewidywana jest pozostałość wolnego cukru w ilości blizko 2 mil. pudów, komitet postanowił zawiadomić ministerstwo skarbu, iż według jego zdania kontyngens cukru dla rynku wewnętrznego należałoby określić w ilości 56 i pół milionów pudów.

— **Uwolnienie.** Rewirowi Sińkowski i Capluk uwolnieni zostali ze służby policyjnej.

— **Drożyzna miejsc nadbrzeżnych.** Wobec skarg zarządu towarzystwa żeglugi na Dnieprze i jego dopływach, oraz właścicieli parostatków na przeprawie Kijów—Nikolska-Słobódka na uciążliwe dla nich podwyższenie przez miasto o 20% tenuty dzierżawnej za miejsca pod przystanie, zarząd kijowskiego okręgu komunikacyi zwrócił się do gubernatora z zapytaniem, czy uchwała rady miejskiej o podwyższeniu ceny na miejsca nadbrzeżne została zatwierdzona w przepisanym porządku.

— **Z konsulatu niemieckiego.** Konsul niemiecki wyjechał z Kijowa na urlop 8-tygodniowy a zarządzać sprawami konsulatu będzie konsul austryacki, p. Meżeda.

— PRZECIW KRADZIEŻOM. W celu zapobieżenia częstym kradzieżom mieszkań, czasowo pozostawionych bez opieki z powodu wyjazdu gospodarzy na letnie mieszkanie, policmajster polecił komisarzom policyjnym sporządzić listy tych mieszkań w celu rozciągnięcia nad niemi baczniejszego nadzoru. W tym samym celu kopia tej listy zostanie przesłana naczelnikowi wydziału śledczego.

— UCIECZKA ARESZTOWANEGO. Około g. 12 w nocy na d. 30 czerwca rewirowy policyi śledczej Lichoszerstow zaaresztował na Bibikowskim Bulwarze dezertera A. Konstantinowa, próbującego popełnić kradzież kioszonkową. Rewirowy oddał aresztowanego stójkowemu Gładkijowi i ten poprowadził go do cyrkułu łybedzkiego. Na rogu ul. Tarasowskiej i Karawajowskiej aresztowany zaczął uciekać po ul. Karawajowskiej. Stójkowy trzykrotnie strzelił do niego, lecz bezskutecznie i złodziej umknął szczęśliwie. Jednym z wystrzałów stójkowego raniona została przechodząca z mężem Berta Bezpalczykowa, której kula ugrzęzła w ramieniu. Pogotowie przewiozło ją do szpitala d-ra Neystnbe.

— OGRABIENIE MIESZKANIA. Wczoraj zrana ograbiono mieszkanie kupca I. Bregmana, (przy ul. Puszkińskiej Nr. 33), który obecnie bawi na letniem mieszkaniu w Światoszynie. Wartość skradzionych rzeczy jeszcze nie wiadoma.

— KRADZIEŻE. Okradziono mieszkanie M. Danilewskiej (Lwowska 26). Złodzieje zabrali rzeczy wartości 1150 rb. Aresztowano podejrzewaną o kradzież służącą.

W d. Nr. 39 skradziono M. Wasilczenko weksel na 250 rb. wydany na imię A. Ziembickiej.

— Na Głuboczycy ujęto na gorącym uczynku M. Skrypnika, który usiłował dokonać kradzieży za pomocą podrzuconej portmonetki. Znaleziono przy nim pugilares z odkrytkami pod postacią banknotów.

— Z mieszkania B. Tumasewicza (M. Dorogożycka Nr. 2) skradziono szkatułkę z pieniędzmi i z kosztownościami wartości 250 rb.

— Lekarzowi A. Rozowskiemu w szpitalu żydowskim skradziono portmonetkę z 40 rublami.

— U p. Zarina (Szosa Brześć-Litewska Nr. 80) niewiadomi złodzieje uprowadzili konia.

— UCIECZKA. Z wydziału śledczego przysłano pod konwojem stójkowego Bogodienki do cyrkułu starokijowskiego złodzieja Iwana Straszczenkę. Rabusiowi udało się jednak w drodze umknąć.

— TOPIELCY. W stawie w sadybie Nr. 43 przy ul. N. Jurkowskiej utonął kąpiący się 12 letni chłopiec Semen Łauszkin. Zwłoki nie zostały odnalezione.

— Koło wodociągu miejskiego utonął w Dnieprze mieszkaniec Słobódki Nikolskiej Eugeniusz Kruglow, liczący 29 lat. Zwłoki wydobyto i oddano krewnym.

— UJĘCI ZŁODZIEJE. Policya śledcza ujęła złodziei: A. Moisiejenkę z synem, Mikołaja Miedwiedina i Piotra Sitniczenkę. Aresztowano również niewiadomą kobietę, która wstępowała do służby pod różnemi nazwiskami, a następnie okradała swych gospodarzy. Znaleziono u niej dużo kradzionych złotych i srebrnych rzeczy.

Z SĄDÓW.

Dwa wyroki śmierci.

Kijowski sąd wojenno - okręgowy rozpatrywał wczoraj sprawę Andrzeja Taranenki, Jakuba Postolenki i Ferentya Rużyły oskarżonych o napad zbrojny na Burwassera.

Dn. 30 grudnia 1908 r. w południe do kantoru składu spirytusu denaturowanego przy ulicy Wielkiej Wasylkowskiej N-r 53 w Kijowie wtargnęło dwóch młodych ludzi uzbrojonych w rewolwery i noże. W kantorze znajdowali się podówczas zarządzający Burwasser i służący Rużyło, który nciekł natychmiast po wejściu nieznajomych. Ci zaś związali Burwassera, poczem zabrawszy mu portmonetkę, w której znajdowało się 2 rub. z kopiejkami, uciekli.

Rużyło, badany, dlaczego znikł z kantoru podczas napadu, oświadczył że pobiegł po policyę. Jednak powrócił sam jeden, co nasunęło podejrzenie, że był on w zmowie z napastnikami. Wobec tego aresztowano go, oraz Taranenkę i Postolenkę, w mieszkaniu których znaleziono noże i rewolwer nabity z 35 zapasowymi ładunkami.

Na sądzie Postolenko i Taranenko przyznali się do winy. Rużyło wyparł się jakiegokolwiek udziału w napadzie. Po rozpatrzeniu sprawy sąd skazał Taranenkę i Postolenkę na pozbawienie wszystkich praw stanu i śmierć przez powieszenie, Rużyłę zaś na dożywotnie zesłanie do ciężkich robót. Przytem postanowił starać się o zamianę skazanym na śmierć kary tej na zesłanie do ciężkich robót, Rużyło zaś o skrócenie terminu odbywania kary.

Skasowane wyroki.

Główny sąd wojenny skasował i przesłał do ponownego rozpatrzenia w innym składzie sądu wyroki kijowskiego sądu wojenno-okręgowego w następujących sprawach:

W sprawie Achmeta Rabadana-Ogły, Abdula Dżalina—Irazy—Ogły i Chana—Bagisza—Ogły, skazanych na śmierć za napad zbrojny na właściciela ziemskiego Obłogina w folwarku Kupnoje.

W sprawie Aleksandra Fimczenki, Grzegorza Maksymowa, Iwana Sypki i Grzegorza Kiwy, skazanych na zesłanie do ciężkich robót, pierwsi dwaj na lat 15, a Sypko i Kiwa na lat 10 za udział w napadzie zbrojnym na kowala Skrypnika w warsztatach przy cukrowni w folwarku Nowo-Iwańkowskim kupca Mołdawskiego w powiecie wałkowskim.

TEATR I MUZYKA.

Benefis Kordsa.

Dziś w kupieckim ogrodzie odbędzie się benefis pierwszego wiolonczelisty kijowskiej orkiestry symfonicznej, Adolfa Kordsa, który wystąpi jako solista w utworach Czajkowskiego, Głazunowa i Hunsa.

KRONIKA POLSKA.

— **Niemcy o ś. p. Kazimierzu hr. Badenim.** Wszystkie dzienniki wiedeńskie poświęcają artykuły hr. Kazimierzowi Badeniemu, którego rządom przypisują ważne znaczenie w historyi walk niemców w Austryi.

To dzienniki, które wyrażają się z osobistemi sympatyami dla zmarłego prezydenta ministrów, i które przyznają mu zdolności polityczne, sądzą, że głównie z powodu złych informacyi i braku znajomości stosunków popełnił on największe błędy; dzienniki czynią go jednak odpowiedzialnym za wszystkie dalsze zawikłania, a nawet za dzisiejsze przesilenia w Austryi i na Węgrzech. Jego to winą, że stronnictwa słowiańskie w Austryi stały się tak wymagające, że Koło Polskie czuje wciąż pociąg do czechów, a dzisiejsza unia słowiańska jest następstwem polityki, wdrożonej przez Badeniego.

«Neue Freie Presse» sądzi, że po śmierci hr. Badeniego powinni niemcy wznowić przysięgę, złożoną w czasie najburzliwszych dni jego rządów, w Chebie, co do walki ze słowianami.

— **Macierz śląska.** Odbyło się w Cieszynie walne zgromadzenie Macierzy śląskiej. Uczestniczy 30 delegatów; na zgromadzeniu był obecny reprezentant Koła Polskiego. Przewodniczył obradom p. Stefan Natanson. Zebranie zagaił przemową prezes Filasiewicz. Zgromadzenie powzięło ważne rezolucye w sprawie seminaryum w Cieszynie, oraz szkolnictwa ludowego na Śląsku. Do zarządu Macierzy wybrani zostali pp. Filasiewicz, ks. Macoszek, ks. Kaluze, Kretschman, Tomiczek i Włodek.

— **Archiwum polskie.** Dowiadujemy się, że pan Walery Przyborowski, historyk i powieściopisarz, zamierza, począwszy od października r. b. wydawać w Radomiu miesięcznik p. t. «Archiwum Polskie», poświęcony naszej historyi, pamiętnikom, dyaryuszom, wspomnieniom i t. p., dotychczas niewydanym, a pochodzącym głównie z wieku XVIII i z pierwszej połowy XIX. Miesięcznik ma też obejmować dział archeologii i etnografii krajowej.

— **Zjazd narodowy niemiecki w Łodzi.** W niedzielę liczne tutejsze stowarzyszenia gimnastyczne niemieckie urządziły festyn, w którym brali udział przedstawiciele pokrewnych stowarzyszeń i związków z Cesarstwa i zagranicy.

Urządzono pompatyczny pochód po ulicach miasta, liczący do tysiąca uczestników w kostyumach.

Ludność niemiecka witała «towarzyszów» owacyjnie; sentymentalne niemki obrzucały ich kwiatami.

Cała uroczystość miała charakter wybitnie nacyonalistyczno-niemiecki.

Ostatnie wiadomości.

Wydalenie Gorkiego z Włoch. Jak donosi „Berl. Ztg.," Maksym Gorkij, który od roku bawi w Neapolu, został wezwany przez policyę włoską, aby na przeciąg lata wybrał sobie inne miejsce pobytu. Wydalenie ma pozostawać w związku z projektowanemi odwiedzinami cesarza rosyjskiego we Włoszech.

Protest.

Od grona mieszkańców Żytomierza otrzymujemy pismo treści następującej:

My obywatele m. Żytomierza gorąco protestujemy przeciwko zachowaniu się kardynała Puzyny, w kwestyi przeniesienia zwłok, wieszcza naszego narodowego Juliusza Słowackiego do grobów królewskich na Wawelu:

Czesław Brzostowski, Jan Chmielewski, St. Korwin-Kamieński, Władysław Szczeniowski, Władysław Szaciło-Kullkowski, Stanisława Płotnicka, Stanisław Płotnicki, Zygmunt Rakowski, Bazyli Brzostowski, Ewelina Łukowska, Jadwiga Łukowska, Helena Dolner, Juliusz Dolner, Jadwiga Kowalewska, Marya Surynowa, Marya Brzostowska, Władysław Kazanowski, Marya Kazanowska, Stefan Boguszewski, Marya Boguszewska, Juliusz Janicki, Józef Goławski, Helena Goławska, Bogumił Włodek, Maryla Włodek,

Witold Lunik, Bolesław Lipski, Marya Lipska, M. Szpakowscy, Aniela Winterowa, Janina Winterówna, F. Minkiewicz, Hipolit Żyznowski, Józefa Chmielewska, Wincenty Chmielewski, Paulina Lubieniecka, Ewelina Sumowska, Modest Sumowski, Mieczysław Librowicz, Wanda Librowiczowa, Adamina Salis, Maryan Kaliński, Marya Sokołowska, Stanisław Salis, Felicya Karska, Hipolit Karski, Józefa Kunicka, Walerya Goldfingerowa, Michał Przybora, Marya Przyborowa, Stanisława Poznańska, Kazimierz Suryn, Joanna Podgórska, Wiktoryna Surynowa, Aniela Lenczewska, Klemens Lenczewski, Karolina Naskręcka, Anna Naskręcka, Adam Chamiec Jaxa, Kazimierz Łuczyc-Wyhowski, Magdalena Gorojecka, Jadwiga Poczętowska, Jadwiga Frankowska, Ludwika Frankowska, Aniela Zagórska, Mieczysław Srokowski, Jan Zaleski, Janina Zaleska, Michał Skokowski, Helena Skokowska, Walerya Baranowska, Janina Baranowska, Zofia Baranowska, F. Zienkiewicz, W. Łada-Zabłocki, Ignacy Tyfczyński, Józef Dołner, I. Ziemiański, M. Sudrawska, F. Szamborska, K. Ziemiańska, M. Kurmanowiczowa, A. Kurmanowiczówna, W. Ziemiański, Janina Szamborska, M. Kurmanowiczowa, I. Olizar, H. Mionczyński, Stanisław Naskręcki, Bronisław Breza, Helena Zienkiewicz, L. Czołowski, Józef Medyński.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Sprawa Hartinga.

Petersburg. — „Matin" zamieszcza list, podpisany „oficer legii honorowej, Ratajew", w którym autor z ironią odzywa się o Burcewie, iż ten ostatni broni agentów policyjnych. O Hartingu w liście tym niema ani słowa.

„Matin" komunikuje, iż zorganizowana w 1881 r. przez Pobiedonoscewa liga walki z terorem powierzyła organizacyę ochrony zagranicznej niejakiemu Bintowi, który, obecnie odmówił współpracownikom pism wszelkich wiadomości o Hartingu. Powiedział on, że inspektorem policyi francuskiej był niejaki Leroys, który dowiedziawszy się o wielu tajemnicach, sprzedał je rewolucyonistom. Z tego źródła pochodzą informacye Burcewa.

Jak twierdzą tutaj, Plewe zawarunkował przyjęcie Hartinga do policyi przyjęciem chrztu.

Harting ochrzcił się w Berlinie. Ojcem chrzestnym był eksminister Murawiew. Roczne dochody Hartinga wynosiły pół miliona franków.

Zaprzeczają tutaj wiadomościom, jakoby niedawno usunięty ze służby podwładny Hartinga udzielał informacyi Burcewowi.

Według słów „Matin", gdy Harting z wielu agentami wyjechał w roku ubiegłym do Petersburga, policya niemiecka bezustannie śledziła go, będąc poinformowaną, iż przygotowuje on kilka aktów prowokacyjnych. Policya twierdzi, iż miała więcej kłopotów z Hartingiem, niż z terorystami.

Korespondent stojącej blizko osoby Hartinga komunikuje, iż Harting w rozmowie powiedział, że w Rosyi dopiero wtedy nastąpi spokój, gdy podwoi się liczba powieszonych.

Burcew w swych rewelacyach o Raczkowskim oskarża go o szereg aktów prowokatorskich, zaznaczając, iż posiada mnóstwo dokumentów, które w razie potrzeby ogłosi drukiem. Burcew codziennie bywał na dworcu podczas przybywania pociągów z Rosyi, fotografował przejeżdżających agentów. Podobno niedawno agenci napadli na Burcewa i rozbili mu aparat. Jeden z przyjaciół Burcewa doniósł mu, iż słyszał w Petersburgu rozmowę dwóch wyższych urzędników policyi, że Burcew ma być zabity. Przyjaciele Burcewa otaczają go wobec tego baczną opieką, towarzysząc mu wszędzie. Portrety Burcewa są umieszczone we wszystkich witrynach sklepów.

Petersburg.— Pewna osoba przybyła z Paryża twierdzi, iż krążą tam uporczywe pogłoski, że Azew dostarcza Burcewowi materyałów do rewelacyi, uważając się pokrzywdzonym materyalnie przez rząd.

Następca Hartinga.

Petersburg. — Naczelnik jednego z wydziałów departamentu policyi, Pieszkow, ma być mianowany na miejsce Hartinga.

Z Persyi.

Petersburg. — Z Teheranu donoszą, iż rewolucyonistom nikt nie stawiał oporu przy wstąpieniu do Teheranu. Kozacy zamknęli się w koszarach. W mieście panuje spokój. Ludność entuzyastycznie wita rewolucyonistów. Wojska szacha przechodzą na stronę zwycięzców. Szach ukrył się w ambasadzie angielskiej. Przeciw szachowi ogłoszono wojnę świętą. Bardzo wielu oficerów rosyjskich i byłych instruktorów wojsk szacha zostało zabitych.

Dzienniki niemieckie przypisują Rosyi winę z powodu anarchii w Persyi. „Now. Wrem." żąda przyjścia z pomocą szachowi.

Z Teheranu niema potwierdzenia wiadomości, iż szach ukrył się w misyi angielskiej.

Sapechdar ogłosił się szachem.

Petersburg. — Jeden z dyplomatów w rozmowie z naszym korespondentem powiedział, iż min. spraw. zagranicznych otrzymało depeszę o przybyciu do Teheranu bachtiarów. W mieście panuje spokój.

Dyplomata ten wyraża przekonanie, iż europejczykom nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

Wyraża on przypuszczenie, iż szach nie zostanie zabity. Ani Rosya, ani Anglia nie będą się mieszały do spraw wewnętrznych Persyi.

Petersburg. — Gen. Snarski terminową depeszą zażądał od ministerstwa spraw zagranicznych instrukcyi z powu poważnej sytuacyi, jaka się obecnie wytworzyła.

Uniwersytet saratowski.

Petersburg. — Rektorem uniwersytetu saratowskiego mianowany został profesor uniwersytetu kazańskiego Razumowski.

Zjazd wydawców.

Petersburg. — Na zjeździe wydawców-księgarzy powzięto uchwałę o konieczności zawarcia konwencyi pomiędzy poszczególnymi krajami w sprawie 25% ustępstwa na podręcznikach naukowych i 30% na innych książkach, oraz o wycofanie z handlu książek pornograficznych i sporządzenie katalogu książek, które wyszły w ciągu ostatnich lat ubiegłego wieku.

Zmiany w dyplomacyi.

Petersburg.—Ambasador amerykański, Rosen, ma być mianowany posłem w Wiedniu, a b. ambasador japoński, Bachmetjew,—posłem amerykańskim.

Z partyi Wolności Ludu.

Petersburg.—Według krążących pogłosek kadeci złożyli podanie o legalizacyę partyi.

Strajk tramwajowy.

Petersburg.—Krążą uporczywe pogłoski o powtórnym strajku tramwajowym.

Z Finlandyi.

Petersburg.—Opracowany jest projekt zrównania praw rosyan z finlandczykami w Finlandyi.

Rewizya senatorska.

Petersburg.—Komisya z senatorem Garinem na czele ma dokonać rewizyi intendentury okręgu warszawskiego.

Różne.

Petersburg.—Fabryki żądają 50 mil. awansu na poczynienie przygotowań do budowy pancerników. Ministerstwo skarbu i kontrola państwowa odmówiły żądaniom. Budowa pancerników ulega zwłoce.

Petersburg. — Bułacel oświadcza, iż zapłacił karę z własnych funduszów, lecz wytoczył w senacie proces przeciw Stołypinowi i Draczewskiemu o 3000 rb. odszkodowania za straty, poniesione przezeń z powodu jak twierdzi „niezgodnego z prawem nieoględnego zastosowania postanowienia obowiązującego". Rosyjski odnowiciel (w cudzysłowach) — twierdzi Bułacel—który bezlitośnie nakładał kary pieniężne na „Znamia", żałować będzie, iż stosując represye względem prasy prawicy, pozwalał lewicowym gazetom pisać wszystko, co im się podobało. Bułacel obiecuje udowodnić, iż najliberalniejszy odnowiciel Rosyi, Stołypin, korzysta z prawa nakładania kar na gazety prawicy za artykuły, wymierzone przeciw niemu i twierdzi, że Draczewski groził tylko karą pieniężną redakcyi „Swietu" za notatkę o Stołypinie, iż ten w Połtawie zatrzymał się w mieszkaniu rabina, a „Riecz", która pisała, iż w mieszkaniu premiera w Połtawie odbywały się zebrania masońskie, nie została skazana na grzywnę.

Petersburg.—Nazwiska stu urzędników, którzy na mocy rozporządzenia ministerstwa komunikacyi mają być usunięci ze służby, noszą przeważnie nierosyjskie nazwiska.

Petersburg. — Naczelnik żandarmeryi kolei syberyjskiej zażądał listy żydów-dostawców tej kolei.

Petersburg.—Wszczęte zostały starania o otwarcie w Kisłowodsku wyższego instytutu medycznego.

Petersburg. — Utworzona została komisya dla opracowania projektu rozpowszechniania języka japońskiego. Posiadający język japoński mają korzystać z różnych przywilejów służbowych.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Zjazd wydawców.

Petersburg. — Dn. 30 czerwca w Aleksandrowskiej sali rady miejskiej w obecności ministra handlu i przemysłu i naczelnika głównego zarządu spraw prasowych odbyło się uroczyste otwarcie pierwszego zjazgu wydawców i księgarzy. Po otwarciu zjazdu przez prezesa komisyi organizacyjnej, naczelnik głównego zarządu do spraw prasy powitał zjazd w charakterze przedstawiciela wydziału, mającego blizką styczność z prasą, przyczem zaprosił członków zjazdu do zwiedzenia urządzonej przez główny zarząd wystawy druków. Następnie zjazd powitał ministra handlu i przemysłu. Potem nastąpiło powitanie „Rosyjskiego Towarzystwa księgarzy i wydawców", „Związku wydawców polskich", księgarzy, Cesarskiego wolnoekonomicznego Towarzystwa, moskiewskiego towarzystwa księgarzy, księgarzy syberyjskich i t. d. Odczytano liczne telegramy powitalne. Na zjazd zapisało się przeszło 150 członków, w tej liczbie z Kijowa, Warszawy, Kazania, Saratowa, Charkowa, Wilna, władywostoku, Barnauła, Semipałatyńska i Baku. Dla prac zjazd podzielił się na dwie sekcye: wydawniczą i księgarską. Prezesem zjazdu wybrany został kartograf Iljin, wybór którego przyjęty został hucznymi oklaskami; vice-prezesami: Diwrien i Panofidina; prezesami sekcyi: Lemke i Łukownikow. Ogółem wpłynęło 30 referatów, w tej liczbie o rozszerzeniu kredytu księgarskiego, zwiększeniu ustępstwa wydawców, orgnnizacyi ogłoszeń zbiorowych, nowości księgarskich, księgarń ziemskich, konieczności zniżenia taryf za przesyłanie książek, obrony interesów autorów i wydawców handlu księgarskiego, zniżenia taksy na ogłoszenia w gazetach i t. p. Przy zjeździe urządzono wystawę pomocy naukowych, a także biuro przyjmowania zamówień na różnorodne wydawnictwa. Eksponaty nadesłało przeszło 40 firm, w tej liczbie firma Folkmana w Lipsku. Dn. 1-go lipca o godz. 11-ej zrana w lokalu szkoły reformackiej rozpoczęły swe prace obydwie sekcye zjazdu.

Uroczystości połtawskie.

Połtawa. — W dn. 1 lipca oficerowie pułku preobrażeńskiego wydali obiad na cześć przedstawicieli administracyi i instytucyi społecznych. Miasto wciąż jeszcze przybrane flagami i iluminowane. Gubernator wydał obiad dla członków komisyi, która zajęła się urządzeniem uroczystości jubileuszowych. W dniu tym odbył się przegląd urzędników policyi, którzy brali udział w uroczystościach; podczas przeglądu gubernator odczytał otrzymaną przezeń depeszę od prezesa rady ministrów następującej treści: „Najjaśniejszy Pan raczył przesłać Najwyższe Jego Cesarskiej Mości podziękowanie waszej Ekscelencyi, urzędnikom administracyi i policyi oraz naczelnikom ziemskim za wzorowy porządek podczas pobytu Jego Cesarskiej Mości w Połtawie".

Uroczystości skończone. Miasto przybiera wygląd codzienny.

Cholera.

Petersburg. — Podczas doby ubiegłej zachorowało na cholerę 102 osoby, zmarło 43, pozostało w szpitalu 814.

Ogłoszono za zagrożoną przez cholerę gub. riazańską i rzekę Okę w granicach tej gubernii do wpadnięcia do Wołgi.

Pawłograd. — Do majątku Rodzianko przybyli w dn. 1 lipca; wyjechali do Petersburga: prezes rady ministrów i główno zarządzający rolnictwem.

Moskwa.—W nocy z więzienia dla kobiet zbiegło 12 przestępczyń politycznych, skazanych na ciężkie roboty wraz z dozorczynią Tarasową.

Istnieje przypuszczenie, iż aresztantki przekupiły dozorczynię.

Serpuchow. — Z więzienia zbiegło 5 więźniów, przepiłowawszy kratę w oknie.

Tyflis.—Banda tatarów zabiła w pow. borczalińskim starca Ammetera, który niedawno przybył ze Szwajcaryi do rodziny. Przyczyna zabójstwa przypuszczalnie zemsta.

Orłów. — W pobliżu wsi Suwodi zabito i ograbiono poborcę sklepów monopolowych i strażników.

Jarańsk. — W pobliżu Kukarki zabito poborcę sklepów monopolowych i towarzyszącego mu strażnika. Według pogłosek zrabowano 500 rb.

Petersburg.— W dniu 1 lipca w południe Najjaśniejszy Pan przyjął na uroczystej audyencyi nowomianowanego ambasadora francuskiego, Lonis, którą wręczył Najjaśniejszemu Panu swe listy uwierzytelniające. Następnie ambasador został przedstawiony Najjaśniejszej Pani, Aleksandrze Teodorównie.

Orzeł.—Na posła do Rady Państwa od ziemstwa obrany został Michał Stachowicz.

Moskwa.—Ujęto dwie aresztantki z liczby zbiegłych z więzienia. Dwie dozorczynie i dozorcę znaleziono związanymi. Aresztowano ich, przypuszczając sumulacyę.

Petersburg.—Naczelnik głównego zarządu apanaży, członek świty Jego Cesarskiej Mości generał-major książę Koczubej mianowany został generał-adjutantem przy Jego Cesarskiej Mości z pozostawieniem na zajmowanem obecnie stanowisku. Komendant pierwszego Moskiewskiego pułku dragonów lejb-gwardyi pułkownik książę Engałyczew i komendant dziewiątego Ingermanlandzkiego pułku piechoty Cesarza Piotra Wielkiego mianowani zostali flügel-adyutantami Jego Cesarskiej Mości z pozostawieniem na zajmowanych stanowiskach. Komendanci pułków: Preobrażeńskiego lejb-gwardyi generał-major Gulewicz i Siemionowskiego generał-major Kulniew mianowani zostali członkami świty Jego Cesarskiej Mości z pozostawieniem na zajmowanych stanowiskach. Pełniący obowiązki dyrektora chóru nadwornego fligel-adyutant pułkownik hr. Szeremetiew mianowany został generał-majorem, oraz zaliczony do świty Jego Cesarskiej Mości z pozostawieniem na wymienionem stanowisku.

Najjaśniejszy Pan, będąc w zupełności zadowolony wspaniałym wyglądem oddziałów wojskowych, które brały udział w spotkaniu Jego Cesarskiej Mości i w utrzymaniu porządku podczas odwiedzin Jego Cesarskiej Mości w Połtawie i Kijowie, wyraża Najwyższe podziękowanie dowódcy wojsk kijowskiego okręgu wojennego Iwanowowi, jego pomocnikowi br. Salzowi, dowódcom korpusów armii: jedenastego, Fullonowi, 10-go Źilińskiemu, 9-go Mawrinowi; 12-go Karganowowi, 21 Czurinowi; naczelnikowi sztabu kijowskiego okręgu wojennego Aleksiejewowi, Monarsze zadowolenie wszystkim innym urzędnikom i Cesarskie podziękowanie junkrom i szeregowcom.

Sewastopol. — Na wysłaną do Cesarzowej Maryi Teodorówny depeszę z okazyi rozpoczęcia budowy meczetu na pamiątkę Aleksandra III, otrzymali odpowiedź następującą: „Winszuję muzułmańskiej gminie m. Sewastopola z powodu uroczystości rozpoczęcia budowy meczetu. Serdecznie dziękuję za uczucia, wyrażone z tego powodu Mnie i Mojej Rodzinie".

Kazań. — Prezes i wszyscy członkowie rady adwokatów przysięgłych zrzekli się godności członków rady, uznawszy za ubliżające dla siebie motywy opinii izby sądowej w sprawie adwokata Kudimowa, oskarżającego niektórych adwokatów o interesowną działalność w zarządach konkursowych.

Ekaterynosław.—Prezes rady ministrów zwiedził z zarządzającym rolnictwem futory, poczem wyjechał do Charkowa.

Petersburg. — W uzupełnieniu wczorajszej wiadomości o krokach, powziętych przez mocarstwa w sprawie kreteńskiej, Agencya Pet. podaje, że dla uniknięcia nieodpowiedniego komentowania ze strony ateńskiego gabinetu powziętego przez państwa postanowienia ewakuacyi wyspy Krety przedstawicielom mocarstw protektorów w Atenach zaproponowano dać rządowi greckiemu radę, aby nie przedsiębrał nic takiego, coby mogło być pojęte jako wyzwanie Turcyi i stworzyć w końcu stan rzeczy, mniej sprzyjający dla Grecyi i Krety od obecnego.

Z Persyi.

Teheran. — Dnia 30 czerwca o godz. 6 zrana Sepechdar i serdar Asad, na czele swoich oddziałów, skorzystawszy z zupełnego braku jakiejkolwiek ochrony koło wrót teherańskich i z tego, że kozacy operowali opodal od miasta wkroczyli do Teheranu bez przeszkody, zajęli bezzwłocznie wszystkie posterunki i rozkazali zamknąć wszystkie wrota, umieszczając w nich szyldwachów. Wydelegowanemu z misyi rosyjskiej, znajdującej się w letnisku „Wergende" urzędnikowi udało się z trudem dostać do miasta. Urzędnik ten zakomunikował poddanym rosyjskim rozporządzenie misyi, by wywiesili na swoich domach flagi rosyjskie, następnie odwiedził Sepechdara, serdara Asada i Jefrema, którzy oświadczyli, że ponieważ nie udało im się dojść do pożądanych rezultatów za pośrednictwem obydwóch misyi, to uważali oni za najodpowiedniejszą rzecz przybyć do Teheranu, by uwzględnione zostały ich żądania, lecz że w każdym razie gotowi są oczekiwać na dalsze wskazówki ze strony obydwóch misyi jeśli takowe będą mieć miejsce. Przytem dodali, że nietylko rosyanom, lecz i innym poddanym zagranicznym nie zagraża żadne niebezpieczeństwo, lecz również rosyjskim oficerom brygady kozackiej i ich rodzinom i że biorą oni na siebie odpowiedzialność osobiście za wszystko co może się zdarzyć. W mieście panuje spokój; z rzadka jedynie rozlegają się wystrzały i eksplodują bomby. Na ulicach wywieszono specyalne plakaty, wyjaśniające cel pokojowy wkroczenia rewolucyonistów. Rewolucyoniści zgodnie ze swem oświadczeniem, nie zamierzają przedsiębrać środków agresywnych przeciwko kozakom brygady, którzy ufortyfikowali się w swoich koszarach, jeśli tylko nie będą zmuszeni do tego przez samych kozaków.

Tabris. — Około godz. 2-ej w południe obok głównego meczetu kilku mułłów fanatyków i pozbawionych pracy fidajów debatowali nad sposobami usunięcia wojsk rosyjskich i bojkotem towarów rosyjskich. Telegramy andżumenów kazwińskiego i reszckiego, wzywające do bojkotu cukru rosyjskiego, nafty i innych towarów, nie wywołały wrażenia na targu tabryskim. Handel cierpi wskutek rabunków fidajów i szachsewanów na drogach prowadzących do Tabrisu. Kupcy zwracali się kilkakrotnie do konsulatu rosyjskiego z prośbą o otwarcie i ochronę kolei ardebilskiej i teherańskiej.

Teheran. — Skorzystawszy z ciemności nocy serdar Asad i Sepechdar wtargnęli do Teheranu i zajęli medżylis i meczet Sepechsalara. Książęta Iszub-Daouleh i Nalib-us-Saltaneh znaleźli przytułek w misyi rosyjskiej. Szach fortyfikuje się w Saltanet-Abadzie.

Londyn. — Do agencyi Reutera donoszą z Teheranu: Po bitwie, która trwała bez przerwy całą noc, nacyonalistom udało się rano zająć ogród, znajdujący się obok domu Lachowa. Sepehdar i serdar Asad zwrócili się do rosyjskiego i angielskiego agentów dyplomatycznych w Gulaku z następującą odezwą: „Pomimo, iż nad domem Lachowa powiewa sztandar rosyjski, nacyonaliści są zmuszeni strzelać do tego domu, gdyż w nim ukrywają się kozacy.

Donoszą, iż wojska szacha próbują przedostać się do Teheranu od strony północnej.

Wywiad u Bülowa.

Berlin.—W dłuższej rozmowie z głównym redaktorem „Hamburgischer Korespondent" Bülow wyjaśnił przyczyny, które skłoniły go do podania się do dymisyi. W ostrych słowach wyraził się Bülow o partyi konserwatywnej i o jej przywódcach. Bülow stawia jako zarzut partyi jej stanowisko względem podatku od spadków, które, zdaniem Bülowa, nie zostanie przez kraj zrozumiane. Cała działalność partyi konserwatywnej sprzyja, według słów Bülowa, agitacyi s. d. Dalej Bülow zaznaczył, że, nie uciekając się do praw wyjątkowych i zarządzeń policyjnych, poskromił s. d. Jeśli podczas następnych wyborów s. d. znów staną mocniej na nogach, to będzie to rezultatem działalności konserwatystów.

Bülow twierdzi, iż nie mógł rozwiązać parlament, albowiem obawiał się większości liberalnej i soc. dem., która nie zatwierdziłaby podatków pośrednich na sumę 400,000,000 mar. Co się zaś tyczy stanowiska zajętego przez centrum, to Bülow wyraża przekonanie, iż partya ta głosowała przeciw podatkowi od spadków w celu zapewnienia sobie poparcia partyi konserwatywnej i podstawienia mu nogi. Polacy, zdaniem Bülowa, tylko dlatego głosowali przeciw podatkowi, iż go nienawidzą.

Mimowoli wywołuje na ustach jego uśmiech twierdzenie, iż polacy głosowali ze względów politycznych, wypływających z istoty sprawy.

Nowy kanclerz Rzeszy.

Berlin.—Kanclerzem mianowany został sekretarz stanu ministerstwa spr. wewn. dr. praw, Bethman Holweg.

Berlin.—Zastępcą kanclerza Rzeszy niemieckiej i sekretarzem stanu do spraw wewnętrznych mianowany został b. pruski minister handlu, Delbrück. Na jego miejsce mianowany został były sekretarz skarbu państwa, Sydow. Pomocnik sekretarza stanu do spraw wewnętrznych, Wermuth, mianowany został sekretarzem stanu skarbu państwa. Pruski minister oświaty, Holle, otrzymał dymisyę. Na jego miejsce mianowany został prezydent Brandeburga von Trottzuzolc. Bülow otrzymał order Orła Czarnego z brylantami.

Konstantynopol. — W dn. 30 czerwca nota kreteńska została wręczona.

Flota, która wypłynęła z Archipelagu, skoncentrowała się w Salonikach.

Zmarł Sulejman, brat sułtana.

Zamek Pelesch.—Arcyksiążę Franciszek Ferdynand wyjechał z małżonką wczoraj wieczorem.

Madryt. — Według wiadomości gazety „Liberale" z Ceuty, Rogi na czele różnych plemion napadł na Fez i wkroczył do miasta.

Paryż.—Izba posłów przyjęła pierwszy artykuł projektu prawa o reorganizacyi artyleryi, postanowiwszy, wbrew uchwałom senatu, aby w każdym korpusie armii było po 3 pułki artyleryi polowej. Następnie bez dyskusyi przyjęty został cały projekt prawa.

Budapeszt.—Prasa węgierska, okazująca pewne wzburzenie z powodu antywęgierskich demonstracyi w Rumunii podczas pobytu tam austryackiego następcy tronu, arcyksięcia Franciszka-Ferdynanda, protestuje przeciw temu, jakoby arcyksiążę życzliwie przyjął znanego antywęgierskiego agitatora Popowitziu, oburza się przytem na uchybienia sztandarowi węgierskiemu, czego dopuścili się studenci w Sinaia. „Budapest" domaga się zaspokojenia żądań Węgier. „Pesti Hirlap" podkreśla, że rumuni uważają austrowęgierskiego następcę tronu za swego protektora i wroga Węgier i że pogląd ten, niestety, nie jest obalony.

Londyn. — Izba gmin. Na zadawane pytania z powodu zajść w Persyi Grey między innemi odpowiedział: „Nie mogę się zgodzić, aby z faktu, że brytański i rosyjski rządy powiadamiają się wzajemnie o środkach, jakie, zdaniem ich, należy powziąć dla obrony ich interesów w różnych częściach Persyi, wypływało, że każdy z nich był odpowiedzialny za czyny drugiego. Wszelkie podobne przypuszczenie jest błędne". Ponsonby zapytał, czy nastąpiło porozumienie z rządem rosyjskim, aby przedtem, zanim wojska będą ruszone z Kaswinu, była uzyskana zgoda Anglii, a także, aby wojska te występowały tylko wtedy, jeśli życiu i majątkowi europejczyków w Teheranie grozić będzie niebezpieczeństwo. Grey odparł, że rząd rosyjski kategorycznie oświadczył, że wojska nie pójdą na Teheran inaczej, jak dla obrony życia i majątku europejczyków. Innej umowy oba mocarstwa nie mają.

Simla. — Liczna banda, należąca przeważnie do rozbójniczego plemienia „chost", napadła na posterunek wojskowy przy Kadżuri, składający się z podoficera i 7 szeregowców. Ci ostatni zabici, podoficer raniony. Załoga posterunku, w liczbie 50 ludzi, odparła napastników i zabiła 3 z pośród nich.

Wrocław.—Wskutek bezustannych deszczów Odra wystąpiła ze swych brzegów i zalała całą okolicę. Na pograniczu Śląska austryackiego Wisła wylała. Komunikacya pomiędzy terytoryum pruskiem i austryackiem dokonywa się za pomocą łódek.

Berlin.—„Süddeutsche Reichskorespondenz" pisze: „Niema żadnych danych do przypuszczeń, aby usiłowania 4-ch mocarstw opiekuńczych, skierowane ku spokojnemu rozstrzygnięciu sprawy kreteńskiej, nie dały dodatnich rezultatów. Oczywiście, możliwą jest rzeczą, iż podczas rozpatrywania szczegółów problematu kreteńskiego w Atenach, Konstantynopolu lub na wyspie Krecie rozpalą się namiętności narodowe. To niebezpieczeństwo przewidują państwa opiekuńcze i będą umiały mu zapobiedz".

Kopenhaga. — Redaktor gazety „Middagen Gemian" został aresztowany za artykuły o królu duńskim i za artykuł o Najjaśniejszym Panu.

Berlin. — Cesarz Wilhelm w reskrypcie do Bülowa w ciepłych słowach wyraża głęboki żal z powodu ustąpienia tegoż i gorącą wdzięczność za wybitne usługi, wyświadczone jego przodkom, jemu i ojczyźnie.

Wiedeń.—Cesarz Franciszek Józef wyjechał do Ischlu

Ateny. — Noty państw w sferach urzędowych Grecyi zrobiły zadawalające wrażenie.

Londyn.—Jedenasty dzień trwają debaty nad billem finansowym. Posiedzenia trwają często do 4 godz. zrana.

Petersburg. — Wylosowane zostały następujące serye pierwszej wewnętrznej pożyczki 5% z r. 1864.

№ № seryi: 6561, 9723, 4603, 17637, 8096, 9800, 6697, 12254, 2419, 9906, 10919, 12071, 15427, 7411, 17538, 972, 19146, 19837, 16659, 11205, 1633, 16055, 10936, 1195, 7998, 5370, 425, 5735, 7405, 19037, 13451, 3826, 18954, 9075, 18688, 6387, 10902, 6589, 8872, 6623, 11906, 6022, 12122, 5560, 2183, 1514, 13219, 13157, 12908, 11940, 15362, 2477, 2944, 13775, 15764, 1841, 11645, 1441, 19054, 16627, 14245, 8120, 434, 15143, 6878, 13565, 5542, 13995, 19218, 17348, 13475, 5898, 14232, 13828, 16905, 2747, 17523, 14588, 11695, 10679, 14359, 19268, 19237, 11935, 17924, 7738, 17028, 6850, 5197, 19703, 11958, 18959, 3638, 17221, 16608, 12346, 353, 14313, 8129, 4659, 17174, 12622, 18709, 893, 12952, 5265, 15595, 733, 7048, 3687, 3506, 1058, 9070, 15095, 10197, 19261, 13449, 11690, 1148, 12774, 19935, 13392, 1308, 1286, 13684, 13224, 14819, 12661, 11390, 18726, 10579, 4370, 4970, 8494, 14991, 7207, 5981, 11529 9758, 11322, 16879, 17714, 2343, 592, 9856, 11956, 16750, 8607, 12695, 1015, 17636, 3987, 3150, 10126, 5079, 12370, 7512, 6832, 2492, 5073, 19294, 107, 18029, 11277, 591, 17898, 2667, 18816, 3420, 19065, 2073, 7563, 16380, 18168, 4328, 11569, 8707, 4050, 3909, 19514, 1656, 11473, 5637, 7637, 17870, 13516, 4221, 18338, 1724, 3691, 18654, 2579, 8250, 18639, 9073, 19324, 7024, 9713, 4342, 8421, 5692, 15985, 11032, 10849, 18233, 12231, 12198, 14604, 3418, 4483, 11245, 14691, 16739, 7449, 6438, 8389, 5670, 11474, 12490, 12292, 19832, 18869, 2213, 2285, 4875, 16454, 14194, 8562, 5070, 4258, 522, 16812, 15910, 15614, 10494, 14053, 19616, 13364, 10560, 17284, 15384, 12270, 10399, 3991, 19894, 212, 226, 1521, 7204, 730, 4157, 11666, 14397, 11566, 5673, 14907, 8934, 9918, 11417, 18681, 1302, 18455, 13735, 8648, 14040, 7363, 159, 15280, 7251, 9739, 18601, 11416, 10001, 19377, 8226, 4374, 12982, 1307, 14571, 8971, 9975, 5632, 15119, 17662, 11823, 19726, 16129, 15094, 3203, 2403, 10249, 17399, 18786, 5344, 1003, 2749, 14521, 16242, 18250, 18470, 18877, 18120.

Giełda.

Petersburg, d. 1 lipca.

4% Państwowa renta	84 3/8
4 1/2% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	—
5% pożyczk. prem. 1864 r.	406
5% „ „ 1866 r.	299 3/4
5% obl. prem. Szlach. Banku	265
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komorc.	368
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	397
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	356
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo"	110
„ Bransk. Relsk. Fab.	—
„ Putiłowsk.	87
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	288
„ Naft. T-wa Br. Nobel	—
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	—
„ Petersb. Prywat. i Komm.	—
„ 1-go T-wa Żegl. po Dnieprze	—
„ 2-go „ „	—
„ „Hartman"	191
5% pożyczka 1905 r.	99 3/4–100 1/2
5% „ 1906 r.	99 1/8
5% świadectwa włościańskie	94 5/8
5% pożyczka 1908 r.	99 1/2
4 1/2% „ 1909 r.	—

Usposobienie z walorami państwowymi i z papierami dywidendowymi naogół stałe; z początku ożywione; ku końcowi giełdy spokojniejsze; największy popyt na akcye metalurgiczne; z premiówkami całkiem stałe.

Kuryerek Odeski.

☐ **Jubileusz profesora Śleszyńskiego.** Dn. 30 czerwca obchodził uroczystość 30-letniego jubileuszu pracy naukowej i społecznej profesor odeskiego uniwersytetu Jan Śleszyński. Jest to jeden z najpopularniejszych profesorów, wykłada matematykę — przedmiot napozór suchy, lecz ożywia swój wykład filozoficznem pogłębieniem treści i zapałem uczonego, to też audytoryum profesora Śl. zawsze jest przepełnione. Jako człowiek jest wzorem postępowca, nie krępującego się żadną rutyną lub formułką, człowiekiem niezależnym, umiejącym obudzić szacunek i miłość.

Przy otwarciu kursów kobiecych prof. Śl. przyjął czynny udział w ich organizacyi, zaś podczas reformy uniwersyteckiej, jako członek rady uniwersyteckiej, był zwolennikiem zasady autonomii uniwersytetu i kładł nacisk na podwyższenie poziomu naukowego.

W życiu polskiej kolonii prawie nic bierze udziału, gdyż sprawy nauki, niestety, obce są dotychczas życiu naszemu. W roku bieżącym na rzecz „Domu Polskiego" wygłosił odczyt publiczny o „Logice Leibnitza", który mógłby się stać okrasą niejednego pisma, lub książki zbiorowej.

Z młodzieżą uniwersytecką profesor Ś. jest związany blizkim węzłem, gdyż dwaj synowie jego są studentami uniwersytetu, a córka słuchaczką wyższych kursów żeńskich.

☐ **Proces polityczny.** Sąd wojenny dnia 13 i 14 lipca ma rozpatrywać sprawę studenckiego organu centralnego w uniwersytecie, który to organ, kierując życiem uniwersytetu, w r. 1905—1906 miał okazywać wpływ zagrażający porządkowi społecznemu i państwowemu. Ponieważ do owej rady należeli delegaci grup poszczególnych, więc prócz gruzinów, ormian i rosyan znajdujemy także nazwisko polaka Sławomira Sikorskiego. Wszyscy oskarżeni od miesiąca znajdują się w więzieniu. Spodziewanym jest udział w obronie członków Dumy Państwowej posłów Kuźmin-Karawajewa i Babiańskiego.

☐ **Uroczystości połtawskie** odbyły się w największym porządku. Na placu Kulikowem ustawiono tymczasowy pomnik Piotra W., przed którym defilowały wojska, deputacye i uczniowie zakładów naukowych. Rozporządzał się paradą wojskową generał Boufał. Za głównodowodzącym gen. Kaulbarsem jechał żołnierz w przebraniu kozaka zaporożca, z goloną głową, długiemi wąsami i czapką barankową. Z armat dano 31 strzałów. Po paradzie odbyła się „dżygitowka" kozaków. Pełniący obowiązki naczelnika miasta, Nabokow, zasłabł podczas nabożeństwa. Naogół żadnych jednak zajść, ani wypadków nie było.

Z życia prowincyi.

Kamieniec — *w czerwcu.*

Pogrzeb ś. p. Kazimierza Chorbkowskiego.

Dnia 22-go czerwca grzebano ś. p. K. Chorbkowskiego na prastarym cmentarzu kamienieckim.

Naturalnie, wszystkie te instytucye, jak i Kółko kobiece „Praca", do rozwoju których znacznie się przyczynił ś. p. zmarły, uczciły pamięć jego wspaniałymi wieńcami z odpowiednimi na wstęgach napisami.

Wieńców tych, razem ze złożonymi przez przyjaciół i rodzinę, naliczyliśmy 25, w tej liczbie także metalowe wieńce — od miasta z napisem polskim: „Uznanie zasług — Kamieniec Podolski", a osobne od izraelitów tutejszych i marszałka miejscowego.

Obszerny Plac Gubernatorski zaledwie pomieścił tysiące ludzi wszystkich wyznań, co się zebrały dla eksportacyi zwłok do kościoła katedralnego. Cały rynek, który obszedł dookoła kondukt pogrzebowy, przy pieniach duchowieństwa katolickiego, w komplecie był zalany tłumami. Wszystkie wieńce nieśli uczniowie szkoły handlowej pomiędzy lasem chorągwi.

Liczne różnokolorowe latarnie kościelne oświetlały drogę olbrzymiemu pochodowi.

Nazajutrz o południu po nabożeństwie wyruszył orszak na cmentarz, gdzie się znalazła znaczna część inteligencyi polskiej z miasta i wsi okolicznych, a wśród niej nie brakło i przedstawicieli ludności prawosławnej i wyznania mojżeszowego.

Trumnę na cmentarzu nieśli ziemianie polscy.

Nad grobem przemawiali nader serdecznie ks. prefekt Stanisław Szuman i właściciel Zbrzyzia, p. Kazimierz Kozicki, rozrzewniając zebranych do łez.

Odeszliśmy od świeżej mogiły z uczuciem ciężkiego przygnębienia i pytaniem w zbolałej duszy: „któż go nam teraz zastąpi?".

P. R.

Biała Cerkiew, *w czerwcu.*

Przebrzmiały już echa uroczystości odbytych w Żytomierzu na cześć Juliusza Słowackiego. Można było łudzić się nadzieją, że dobry przykład z nad Teterowa znajdzie odgłos i naśladowców w innych naszych kresowych miejscowościach. Optymistyczne przypuszczenia nie sprawdziły się jednak. Żytomierz znakomicie wywiązał się ze swego zadania, święcąc pamięć wielkiego na Rusi urodzonego wieszcza. W starym, cichym grodzie nie wygasła snać tradycya z przed lat pięćdziesięciu, kiedy w nim przyśpieszonem tętnem biło życia literackie i obywatelskie, zbyt rychło niestety przemocą stłumione. Lecz pod zgliszczami i popiołami przechowały się iskry zadeptanego ognia. Przed dwudziestu dwoma laty, w epoce martwej u nas drzemki, liczne tłumy z duchowieństwem na czele modliły się w katedrze żytomierskiej za duszę Kraszewskiego, dziś znowu stuletnia rocznica urodzin Juliusza znalazła odgłos w dawnej stolicy naszego województwa. Jest to jednak pojedyńczy objaw uczuć narodowych, bo zresztą w obszernych naszych prowincyach zupełna pod tym względem panuje cisza. Wprawdzie „Dz. Kij." w korespondencyi z powiatu latyczowskiego (Nr. 142) donosi o zamiarze uczczenia pamięci Słowackiego podczas sierpniowej wystawy rolniczej w Płoskirowie. Lecz dlaczego inne miasta milczą tak grobowo? Biała Cerkiew powinnaby dać znak życia, posiada bowiem sprzyjające po temu warunki. Grono inteligencyi polskiej jest nie małe i w jej łonie funkcyonują trzy instytucye: „Koło kobiet", „Oświata" i „Towarzystwo miłośników sztuki". Nie braknie więc sił dla urządzenia uroczystości; potrzeba tylko nieco ducha inicyatywy i odrobinę dobrej woli.

Omega.

Z Towarzystwa Dobroczynności w Chocimiu.

W połowie ubiegłego miesiąca (czerwca) mieliśmy ogólne zebranie członków Towarz. Dobrocz. w Chocimiu. Zebranie było dość liczne i ożywione i przyniosło nam bardzo pożyteczne, podstawowe uchwały. Na wniosek prezesa, hr. Brzozowskiego, postanowiono nie naruszać gromadzącej się ze składek kwoty—aż do chwili utworzenia kapitału żelaznego, w wysokości 1,000 rs. Dla prędszego zebrania uchwalonej sumy postanowiono zorganizować fantową loteryę, a starania o pozwolenie na nią u władz odpowiednich powierzono wiceprezesowi p. Bol. Dzikowskiemu. Do wszystkich dobroczynnych serc kołaczemy niniejszem o łaskawe zaofiarowywanie choćby najdrobniejszych przedmiotów. Gromadzenie fantów powinno objąć rozmaite strony powiatu i odbić się poczciwem echem o szczęśliwsze—dalsze, bardziej polskie okolice. Wszystkie zaś zebrane fanty prosimy nadsyłać na ręce szanownych pań, członkiń zarządu, które o trud ten zostały uproszone i łaskawie zająć się nim przyobiecały:

Hrabiny Brzozowskiej — Chocim—Doliniany; doktorowej Ambrożewiczowej — Chocim; p. Andronowskiej—Chocim.

W składzie zarządu nastąpiły małe zmiany: na miejsce ustępującego p. Szymańskiego—wybrano na skarbnika jednogłośnie p. Andronowską; ustąpiła z zarządu p. Tomaszewska, na opróżnione przez nią miejsce wybrano p. Kaź. Sąsiedzkiego.

Zebranie to ostatnie napełniło nas otuchą, że rozpoczęta z trudem praca rozwija się pomyślnie, ogień zapału, z jakim założyciele przystępowali do zorganizowania Towarzystwa, jak dotąd, okazuje się ogniem „nie słomianym". Liczba członków Towarzystwa wzrasta wprawdzie nieznacznie—ale stale. Zainteresowanie i uznanie zaczynają okazywać dawni krytycy i pesymiści. Towarzystwo idzie naprzód—powoli, ale nabiera tężyzny.

— *Chi va piano — va sano...*

M. F.

Oryginalny budzik.

I u pracowitych anglików znana jest doskonała sekta śpiochów. Jak się wydaje, dobroczynny wynalazek budzików nie dotarł jeszcze wszędzie, gdyż w Notting Hill naprzykład utrzymuje się człowiek pewien tylko z dochodu, jaki mu przynosi codzienne udawanie budzika.

Co dnia rano rozpoczyna 70 letni «Curly» Bartlett na trzykołowcu swoją podróż po ulicach, a to począwszy od godziny 2-ej w nocy. Uzbrojony jest w długi bambusowy kij w kształcie wędki, który służy do tego, aby śpiochów, naturalnie tylko na zamówienie, wyławiać symbolicznie z ich łóżek. Stary puka końcem kija do okien na wyższych piętrach i budzi swych klijentów nielitościwie. Praca—woła!

O godz. 8 rano kończy się praca starego, który swe bezsenne noce wyzyskuje w służbie bliźnich. Ciekawem jest, iż Bartlett nie znalazł dotąd konkurenta i nie przyjął sobie pomocnika, aczkolwiek doskonale mu się powodzi. Jest to zaś najwidoczniej oznaką, że w Notting Hill istnieje obszerna kolonia śpiochów.

---

8)

Piotr Loti.

Rozczarowane.

(Z życia haremów tureckich).

Zaś w chwili obecnej, gdy niewolnicy, nie czekając nawet rozkazu, rozłożyli na dywanach materace, wszystko troje uczuło nieprzepartą chęć spędzenia tej nocy żałobnej razem. Prosiły więc i otrzymały pozwolenie nie schodzić do jadalni, a obiadu, który na srebrnej tacy przyniósł im tłusty, o małpiej twarzy, młody murzyn, żadna z nich nie tknęła.

Na dole w sali jadalnej ich wspólna babka, basza, ojciec narzeczonej, i panna Bonneau de Saint Miron, obiadowali w głuchem, grobowem milczeniu. Babka, surowsza niż zwykle, bo oburzona zachowaniem się wnuczki, wiedziała, czyją to było winą: oskarżała nowoczesne wychowanie i nauczycielkę. Wprawdzie kochała młodą dziewczynę, w której żyłach płynęła jej krew, nieposzlakowanie muzułmańska, lecz miała ją za dziecko opaczne, od którego próżnoby żądać powrotu do tradycyi ojczystych i uważała za swój obowiązek być surową, chcąc zwłaszcza dzisiaj wobec tego niemego a niezrozumiałego buntu okazać się jeszcze bardziej chłodną i nieugiętą.

Co się tyczy baszy, który ubóstwiał córkę i pieścił ją, jak sułtankę z „Tysiąca i jednej nocy", będąc nie mniej przez nią kochany, to i on, nie pojmując jej nastroju lepiej od babki *„z 1320 roku"* *), oburzał się również... Istotnie było to już za wiele... Czynić z siebie małą męczennicę dla tego jedynie, że przyszedł czas i dają jej męża, że wybrano jej chłopca ładnego, bogatego i pozostającego w łaskach u Jego Cesarskiej Mości!...

W końcu nauczycielka, która, żadnego udziału w swataniu nie przyjmując, była zawsze przyjaciółką i powiernicą młodego dziewczęcia, siedziała również w milczeniu, nie umiejąc sobie wytłómaczyć, dlaczego tak droga dla niej elewka, zaprosiwszy ją na ślubowiny, usunęła się od jej towarzystwa w ten wieczór ostatni. Lecz trzy młode, fantastyczne stworzenia, nie przypuszczając zresztą, że czynią jej tem przykrość, chciały ten wieczór rozłąki spędzić tylko z sobą...

Już się skończyły na zawsze ich wieczory we trójkę, spędzane w tym pokoju, z którym już jutro trzeba będzie się pożegnać... Ażeby to pożegnanie uczynić mniej smutnem, zapaliły wszystkie świece w kandelabrach i lampę wielką i wysoką, osłoniętą abażurem, stosownie do mody tegorocznej, szerszym od parasola i zrobionym, jak gdyby z płatków kwiatu. I w dalszym ciągu przeglądały, porządkowały, a w części niszczyły tysiące drobiazgów, tak długo przechowywanych, jako najdroższe pamiątki.

Były to wiązki nici złotych i nici srebrnych, które wplatano we włosy panny młodej i które drużki przechowywały, aż przyjdzie czas ich ślubu; błyszczały one tu i owdzie, poprzypinane do luster i ścian białych, wywołując wspomnienie pięknych i bladych twarzyczek, twarzyczek przyjaciółek, które cierpiały albo już umarły...

Były to przechowywane w szafie, a czule niegdyś kochane lalki, zabawki połamane, zasuszone kwiaty, małe biedne relikwie ich dzieciństwa i młodości, spędzanej razem w murach tego starego domostwa.

Były to w wymalowanych lub wyszytych własnoręcznie ramkach fotografie młodych pań z poselstw lub muzułmanek w strojach wieczorowych, które mogłyby być przyjęte za wytworne paryżanki, gdyby nie myśli i sentencye, wypisane u dołu drobnemi literami arabskiemi.

Były to wreszcie nędzne fanty, wygrane podczas zimy ostatniej na loteryach dobroczynnych, urządzanych w czasie święta Ramazanu przez damy tureckie, — drobiazgi, któreby nie miały żadnego właściwie znaczenia, gdyby nie przypominały tych czasów, których koniec bezpowrotny stanowił treść ich wielkiego smutku.

Na podarunki ślubne, a były między nimi rzeczy istotnie wspaniałe, które mademoiselle Estera Bonneau ułożyła w sąsiednim pokoju, dziewczęta nawet nie spojrzały.

Zaledwie skończyły ten przegląd smutny, gdy hen, z ponad domu nadbiegło ku nim echo głosów czystych i pięknych, które wzywały wiernych na piątą modlitwę dnia...

Aby je słyszeć lepiej, usiadły teraz przy otwartem oknie, skąd płynęła świeżość nocy, zapach cyprysów, aromat kwiatów i wody morskiej. To okno było otwarte, lecz broniły go kraty żelazne i drewniane, bo tylko przez nie kobiety tureckie miały prawo spoglądać na ulicę.

Głosy powietrzne śpiewały dokoła i zdawało się, że w oddali odpowiadają im inne, spadające z wysokich minaretów całego Stambułu i przenoszone przez senną zatokę cichym wiewem morza. Zdawać się mogło, że z błękitu płynie ten wzniosły zespół głosów czystych i wołających, który w tonach łagodnych nasuwał się zewsząd.

Trwało to atoli krótko.

Gdy z ust muezinów padły na cztery strony świata słowa odwiecznej, tradycyjnej modlitwy, zapanowało wielkie milczenie.

W przerwach między gałęźmi cyprysów odcinał się teraz na rozświetlonym przez księżyc błękicie nieba Stambuł prawie czarny i jak gdyby blizki, Stambuł tonący we mgłach, Stambuł coraz większy, o kopułach wyolbrzymionych, którego odwieczny niezmienny zarys był jak gdyby przetkany niezliczonymi rzutami świateł, które się odbijały w wodach zatoki.

Wprawiało to w zachwyt młode dziewczęta, spoglądające przez tysiąc drobnych otworów zakratowania więziennego... I pytały siebie, czy wspaniałe miasta Zachodu, (które znały tylko z marzeń i których ujrzeć nie miały nigdy, ponieważ muzułmanki nie mają prawa opuszczać Turcyi), czy Wiedeń, Paryż lub Londyn sprawiały wrażenie takiej piękności i potęgi? Przesuwały palce przez otwory kraty, jak czynią zwykle uwięzieni i przejmowała je szalona chęć podróży, poznania świata—lub przynajmniej przechadzki raz jeden jedyny w taką noc piękną po ulicach Konstantynopola — lub wreszcie zejścia na ten cmentarz poblizki, który leżał tuż pod ich oknami.

Ale wieczorem muzułmanka wychodzić z domu nie może...

Cisza, cisza zupełna otaczała stopniowo stary kwartał Khasima-Baszy... Stawał się spokój... Gwar Pery—która ma życie nocne, jak miasta Europy—tu nie dobiegał... Przeraźliwe świstki parowców zamarły jeszcze przed piątą modlitwą, bo o zmierzchu ruch na Bosforze ustaje.

I w tej ciszy wschodniej, naszym miastom nieznanej, rozlegał się od czasu do czasu charakterystyczny dźwięk nocy konstantynopolitańskich, dźwięk od wieków dobrze turkom znany: owo „tak, tak, tak!" dźwięczące na starym bruku; „tak, tak" wzmagane żałobną pustką ulic, po których nikt już nie chodzi. To stróż miejski, idąc powoli w pantoflach, uderzał po kamieniach ciężką pałką żelazną. A w oddali inni stróże odpowiadali mu, czyniąc to samo; i powtarzało się to w całem mieście olbrzymiem od Ejuby do Siedmiu Wież, wzdłuż całego Bosforu i morza Marmurowego i Czarnego, i jak gdyby mówiło mieszkańcom:

— Śpijcie! śpijcie!... my jesteśmy tu aż do rana i oczy mamy na wszystko otwarte, aby ustrzedz was od kradzieży i pożaru.

Młode dziewczęta zapominały chwilami, że był to ich wieczór ostatni...

Jak to bywa u wrót wielkich zmian w życiu, dawały się porwać złudom spokoju przedmiotów, które znały oddawna, i które zgoła nie zmieniły swego wyglądu codziennego. Lecz każdorazowy powrót świadomości zwiastował im śmierć jakiejś cząstki tego, co przeszło, bo wszak jutro rozdział, koniec czułego związku serc, rozbicie całej, tak drogiej dla nich przeszłości.

Jak okropnem będzie to jutro dla niej, dla narzeczonej! Cały dzień grania komedyi według ceremoniału obyczajowego, komedyi, która bądź co bądź musi być odegrana dobrze! Cały dzień idyotycznych uśmiechów, rzucanych tuzinkowym przyjaciółkom i niezliczonej rzeszy ciekawych, która z powodu wielkiego mariażu wypełni jutro jej dom rodzinny.

I trzeba będzie wyszukiwać miłe słówka i z uprzejmym uśmiechem przyjmować pozdrowienia; od rana do wieczora pokazywać ludziom twarz szczęśliwą i mieć to szczęście na ustach i we wzroku, nie bacząc na wstręt i rozpacz wewnętrzną.

O, tak!..

Uśmiech z jej twarzy nie zejdzie!...

Tego zresztą wymaga jej duma...

Okazać się zwyciężoną byłoby zbyt upokarzającem dla niej, która tak długo walczyła, aby nie dać się wydać za mąż wbrew swojej woli, dla niej, zapalonej głosicielki krucyaty zbuntowanych kobiet...

Nad jak ciężkim i ironii pełnym dniem wstanie słońce jutrzejsze!

(D. c. n.).

*) Tak w Turcyi nazywają zwolenników starego tureckiego kalendarza, nieprzyjaciół reform zachodnich.

REDAKTORZY i WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasylczykowska (Proreżna 9) róg Puszkińskiej.